ROK XV. Nr. 269 (4587) WILNO, sobota 1 października 1938 r. Pismo nie jest datowane naprzód Cena 15 gr

KURJER WILEŃSKI

Nowogródzki, Grodzieński, Suwalski, Poleski i Wołyński

Oczy zwrócone na Olzę

O ile w Monachium noc wczorajsza była kulminacyjna, o tyle dla Polski, o tyle w każdym mieście polskim w tej chwili, gdy piszę te słowa, a jest godzina 12 w nocy, wszyscy żyją oczekiwaniem. Wszyscy rozumieją, że coś się musi stać. Stać między Pragą i Warszawą, stać nad Olzą.

Oczekiwaliśmy cały czas, że Czesi, którzy przecież są Słowianami okażą się w chwilach ciężkich dla siebie bardziej skorzy do ustępstw na rzecz Polski niż Niemiec. Logika kazała oczekiwać, że najprzód zaspokoją nasze żądania, usuną przeszkody, jakie stoją na drodze do unormowania stosunków z Polską. Byłby to czyn wcale nie hańbiący, bo stanowiący tylko zadośćuczynienie za wyrządzone krzywdy.

Okazało się tymczasem, że ten naród nie jest zdolny do żadnych samodzielnych decyzji, że czeka na to, aby o nim decydowano bez niego.

Myśmy na szczęście dawno wyzwolili się od tego rodzaju hańbiącej zależności od kogokolwiek bądź, i z Czechami moglibyśmy się liczyć poważnie o tyle tylko, o ile by oni sami z sobą poważnie się liczyli.

Błądzić może każdy, ale trwać w błędzie stale może tylko ten, kto pragnie własnej zguby. Czesi ponieśli wczoraj w Monachium ciężkie konsekwencje swej polityki trzymania się pańskiej klamki — Francji i Sowietów. Ani Francja, ani Sowiety w niczym im nie pomogły. W Europie obok wielkich państw przytłaczających inne swą wielkością przyszłość mają tylko państwa samodzielne wiążące się ze sobą sojuszami na zasadach pełnej niezależności. Sieć tego rodzaju sojuszów z inicjatywy polskiej wiąże wielką rodzinę państw od Adriatyku do Morza Białego.

W tej rodzinie, w tym zespole nie można ścierpieć wasali i sługusów, zależnych od zewnętrznych potencyj i zewnętrznych czynników dyspozycyjnych. Te swoje stosunki z możnymi „przyjaciółmi" Czechy umiały wygrać przeciwko nam w roku 1920 Dziś jednak to się im nie uda tak, jak się nie udało przeciwko Niemcom.

Śląsk Zaolzański musi wrócić do Polski. To jest zadanie na najbliższe nie tyle dni, ile godziny, a może nawet minuty, jak głosi odezwa wywieszona w Cieszynie i podane obok wiadomości.

Na dłuższą metę na dalszą przyszłość jednak nie tylko Śląsk Zaolzański, ale cała Czechosłowacja powinna wrócić do zgodnego współżycia z narodami, z którymi je historia, geografia i krew sama związały.

Opamiętać się i wrócić lub zginąć.

Piotr Lemiesz.

Kategoryczne żądanie Polski uregulowania sprawy Śląska Cieszyńskiego

Polska nie godzi się na przewlekanie sytuacji

Narada na Zamku

WARSZAWA (Pat). Pan Prezydent R. P. przyjął wczoraj w obecności Pana Marszałka **Śmigłego Rydza** p. p. prezesa rady ministrów gen. **Sławoja Składkowskiego**, wicepremiera Eugeniusza **Kwiatkowskiego** i ministra spraw zagranicznych, Józefa **Becka.**

Przejrzysta intencja Pragi

WARSZAWA. (Pat). Odpowiedź czeska na notę polską z dnia 27.X. br. wbrew kilkakrotnym oficjalnym zapowiedziom pochodzącym od najwyższych czynników czeskich nie była doręczona ani wieczorem dn. 29 b m. ani rano w dniu wczorajszym. Dopiero o godz. 13 dn. 30.IX. wręczono posłowi polskiemu w Pradze notę, który bezzwłocznie przesłał ją samolotem do Warszawy.

W sposób zdumiewający i nieoczekiwany w obliczu powagi dzisiejszej sytuacji, nota ogranicza się niestety do ogólników, którymi rząd czeski widocznie usiłuje jedynie przewlec sytuację i uchylić się od wykonania złożonych uprzednio oświadczeń.

Jest rzeczą ubolewania godną, że w tak doniosłej sprawie pełne spokoju postępowanie Rządu Polskiego zostało widocznie wykorzystane przez Pragę dla zlekceważenia jasno i kategorycznie postawionych żądań polskich. Ta nieoczekiwana reakcja rządu czeskiego była powodem, że Rząd Polski wczoraj odpowiedział bezzwłocznie, domagając się w sposób jasny i sprecyzowany spełnienia słusznych i umotywowanych żądań polskich w sprawie Śląska Cieszyńskiego.

Odpowiedzialność za niezałatwienie tej sprawy spadnie jedynie na rząd czeski.

Rząd Polski odpowiedział natychmiast

Nota została doręczona Pradze po godz. 22

WARSZAWA. (Pat). Nota polska została wysłana do Pragi specjalnym samolotem, który wylądował tam o godz. 22.07 i będzie natychmiast doręczona rządowi czeskiemu.

U min. Becka

WARSZAWA (Pat). Minister spraw zagranicznych p. Józef Beck przyjął w dniu wczorajszym ambasadorów: **Niemiec, Italii, Wielkiej Brytanii, Francji, Stanów Zjednoczonych i Rumunii oraz posła Węgier.**

Podsekretarz stanu w ministerstwie spraw zagranicznych p. Jan Szembek przyjął posła Belgii.

Praga przyjęła warunki monachijskie

PRAGA, (Pat). Poseł czechosłowacki w Berlinie minister Mastny, który bawił na konferencji w Monachium w charakterze oficjalnego obserwatora swego rządu, powrócił wczoraj do Pragi o godz. 7,30 rano i niezwłocznie udał się na zamek w Hradczynie, aby złożyć prezydentowi republiki sprawozdanie z przebiegu i wyników narad mocarstw.

O godz. 9 pod przewodnictwem prezydenta Benesza zebrała się RADA MINISTRÓW, która przez cały dzień wczorajszy w stałym kontakcie z przedstawicielami stronnictw politycznych obradowała niemal bez przerwy.

Tymczasem wśród społeczeństwa czeskiego zapanował NASTRÓJ PEŁNEGO NAPIĘCIA OCZEKIWANIA. W godzinach popołudniowych na ulice Pragi wyległy tłumy mieszkańców. Tu i ówdzie tworzą się pochody i manifestacje.

O godz. 17 przez radio PRZEMÓWIŁ PREMIER GEN. SYROVY. Przemówienie jego transmitowane było przez megafony ustawione na ulicach w różnych punktach miasta.

OGŁASZAJĄC DECYZJĘ RZĄDU PRZYJĘCIA UCHWAŁ MONACHIJSKICH MÓWCA WEZWAŁ SPOŁECZEŃSTWO DO ZACHOWANIA SPOKOJU i zimnej krwi oraz powstrzymania się od wszelkich odruchów nieopanowania.

Po przemówieniu gen. Syrovego odczytany został rozkaz dzienny naczelnego wodza armii czechosłowackiej gen. Krajczego.

W związku z tym manifestacje i demonstracje przybrały na sile. W wielu punktach miasta skonsygnowano silne oddziały policji. Brak dotychczas wiadomości o reakcji społeczeństwa w ośrodkach prowincjonalnych. Niemniej jednak WŁADZE LICZĄ SIĘ Z PEWNYMI NIEOPANOWANYMI ODRUCHAMI.

Komunikat o ewakuacji

PRAGA, (Pat). W Pradze ogłoszono następujący komunikat urzędowy:

Zgodnie z układem czterech, przyjętym dziś przez rząd czeskosłowacki, ROZPOCZNIE SIĘ W NOCY 1 PAŹDZIERNIKA STOPNIOWA EWAKUACJA ODCINKA, OZNACZONEGO NA PLANIE Nr 1. Ewakuacja ta trwać będzie 1 i 2 października, po czym nastąpi stopniowa ewakuacja innych odcinków.

Odcinek nr. 1 znajduje się w Czechach południowych od granicy południowo-zachodniej w lesie czeskim południowym, to znaczy na północ od Pasawy i Lincu (Austria). W STREFIE TEJ ZNAJDUJĄ SIĘ MIASTA VOLERY I VYSSI BROD, jak również inne gminy położone w biegu rzeki Weltawy (Moldau).

Demonstracje uliczne

PRAGA, (Pat). Demonstracje na ulicach Pragi trwały do późnych godzin wieczornych. Silne oddziały policji pieszej i konnej otaczały demonstrujących.

Z tłumów padały okrzyki przeciwko rządowi oraz okrzyki antyniemieckie.

Na przedmieściach postawa tłumów gdzieniegdzie doprowadziła do konieczności czynnej interwencji organów policyjnych.

Międzynarodowa komisja ustaliła szczegóły zajęcia Sudetów

BERLIN, (Pat). Międzynarodowa komisja, której powierzono wykonanie układu monachijskiego z dn. 29 ub. m. odbyła się wczoraj o godz. 17 pierwsze posiedzenie, wybierając swym przewodniczącym sekretarza stanu M. S. Z. Rzeszy Weizsaeckera.

Komisja mianowała następnie podkomisję spraw zagadnień wojskowych, która natychmiast zajęła się sprawą ustalenia wrunków przejmowania pierwszej strefy.

Następnie odbyło się plenarne posiedzenie komisji, na którym zatwierdzono wnioski podkomisji. Przed zakończeniem posiedzenia członkowie komisji wyrazili nadzieję, że zarówno strony zainteresowane, jak i pozostałe kraje uczynią wszystko co możliwe, aby stworzyć atmosferę przyczyniającą się do pomyślnego zakończenia prac komisji.

Czeska agresja na terytorium Polski

WARSZAWA (Pat). W nocy dnia 28 bm. między godziną 20-tą a 24-tą było terytorium polskie gęsto ostrzelane w kilku fazach ogniem broni ręcznej oraz karabinów maszynowych, otwartym z kierunku miejscowości Dziećmorowice w Czechosłowacji, a skierowanym na miejscowość Godów w woj. śląskim.

Świadoma ta napaść przekraczająca swoim charakterem dotychczasowe czeskie akty prowokacyjne, będące pogwałceniem terytorium Rzplitej ZMUSZA RZĄD POLSKI DO WYCIĄGNIĘCIA KONSEKWENCYJ I DO ZRZUCENIA ZA NIE CAŁEJ ODPOWIEDZIALNOŚCI NA NAPASTUJĄCĄ STRONĘ CZECHOSŁOWACKĄ.

Cała Polska żąda Zaolzia

WARSZAWA, (Pat). Społeczeństwo polskie manifestuje w dalszym ciągu swe niezłomne stanowisko w sprawie Śląska Zaolzańskiego.

Na całym obszarze Rzeczypospolitej odbywają się wiece i zgromadzenia, na których obywatele kategorycznie domagają się przyłączenia Śląska Zaolzańskiego do Polski.

Jednocześnie w dalszym ciągu napływają ofiary w gotowiźnie bądź w naturze, na rzecz uchodźców z Zaolzia.

Dziś o północy wojska niemieckie miały wkroczyć do Sudetów

PRAGA (Pat). Demonstracje na ulicach Pragi, które w godzinach wieczornych przybrały na sile z centrum miasta przeniosły się przed parlament. Tłum złożony przeważnie z wyrostków wznosił okrzyki przeciw Rzeszy niemieckiej. O godz. 18 czeska agencja telegraficzna ogłosiła szczegóły planu monachijskiego.

Ewakuacja pierwszej strefy kraju sudeckiego przez wojska czeskie rozpocząć się miało dzisiaj o północy.

Drogi do Polski zabarykadowane

CIESZYN, (Pat). Wszystkie drogi idące w kierunku granicy polskiej zostały zamknięte dla ruchu samochodowego i pieszego i zabarykadowane zasiekami z drutów kolczastych.

Z Morawskiej Ostrawy do Cieszyna dostać się można jedynie daleką objazdową boczną drogą przez Ropicę.

Rozkaz d-cy niemieckich sił zbrojnych

BERLIN (Pat). Naczelny dowódca sił zbrojnych Rzeszy gen. Brauchitsch wydał następujący rozkaz dzienny do armii:

Począwszy od 1 października wojsko niemieckie wkraczać będzie na wyzwolone przez naszego wodza obszary Czech. Wojsko niemieckie wkraczać tam będzie z radosną dumą, że jest symbolem niemieckiej dyscypliny i porządku i że odtąd będzie mogło, jako wykonawca rozkazów swego najwyższego Wodza zapewnić swym rodakom obronę niemieckiego oręża

Szczegóły podpisania układu w Monachium

MONACHIUM (Pat). Koła niemieckie podają następujące szczegóły podpisania układu czterech mocarstw:

Po trwających ogółem przeszło 8 godzin rozmowach podpisał kanclerz Hitler o godz. 0.28, jako pierwszy, układ czterech mocarstw w dwuch egzemplarzach oraz załączoną do układu mapę ludnościową Czechosłowacji z wykreślonymi obszarami sudeckimi, które zostają odstąpione Rzeszy. Następnie położyli swe podpisy premier brytyjski Chamberlain, szef rządu włoskiego Mussolini i premier francuski Daladier. Fotografowie utrwalili ten pamiętny moment, w którym pierwsi mężowie stanu czterech wielkich krajów Europy położyli końcowy podpis. Dla aktu podpisania, jak i dla dokonanego uprzednio ostatniego czytania układu i czterech dodatkowych deklaracyj zebrały się w gabinecie kanclerza wszystkie biorące udział bezpośrednio w rozmowach osoby. W wielkich fotelach klubowych zasiedli przy okrągłym stole w półkolu przy wielkim kominku pod portretem pierwszego kanclerza niemieckiego Ottona von Bismarcka czterej szefowie rządów ze swymi współpracownikami. W kole tym znajdowali się między in. włoski minister spraw zagranicznych hr. Ciano, minister spraw zagranicznych von Ribbentrop, generalny sekretarz na Quai d'Orsay Leger i sir Horace Wilson, dalej ambasadorowie berlińscy Francji, Włoch i Wielkiej Brytanii. Ze strony niemieckiej obecni byli przy tej ceremonii gen. feldmarszałek Goering, zastępca kanclerz Rudolf Hess, minister Rzeszy von Neurath, sekretarz stanu von Weizsaecker, jak również kilka osób z ministerstwa spraw zagranicznych Rzeszy i otoczenia kanclerza.

Przed podpisaniem nastąpiło ostatnie czytanie układu. Radca legacyjny dr Schmidt odczytał układ w językach niemieckim i angielskim, a ambasador Francois Poncet w języku francuskim.

Po krótkiej rozmowie na temat treści dodatkowych deklaracyj rozpoczęło się podpisywanie. Gdy wszystkie dalsze, pozostające otwartymi, kwestie zostały wyjaśnione, podpisane zostały w tej samej kolejności, co układ główny, dodatkowe dokumenty, a więc w sprawie zagadnienia mniejszości polskiej i węgierskiej w Czechosłowacji, o gwarancji przyszłej Czechosłowacji i o składzie przewidzianej w układzie komisji międzynarodowej.

Kierownicze osobistości zagraniczne wpisały się następnie, na prośbę kanclerza, do księgi gości w pałacu kanclerskiego. Gdy wszystkie formalności zostały zakończone, kanclerz Hitler pożegnał się w serdecznych słowach z szefami rządów zagranicznych. Wyraził on im równocześnie w imieniu narodu niemieckiego podziękowanie za ich wysiłki i dodał, że z pewnością ich własne narody będą równie szczęśliwe, jak naród niemiecki z tego, że zdołano doprowadzić kryzys do szczęśliwego zakończenia. Następnie kanclerz serdecznie uścisnął ręce Mussoliniego, Chamberlaina i Daladier, po czym premier brytyjski Neville Chamberlain oświadczył ze swej strony, iż dla niego osobiście sprawiło wielką radość przybycie do Monachium. Jest on przekonany, że naród angielski podziela uczucia, o których mówił przed chwilą kanclerz.

W końcu kanclerz Hitler pożegnał się raz jeszcze szczególnie serdecznie z trzema szefami rządów i ich otoczeniem.

AKCENTY PAKTU 4-ch

Deklaracja angielsko-niemiecka

MONACHIUM, (Pat). Chamberlain odwiedził wczoraj o godz. 11,30 kanclerza Hitlera w jego prywatnym mieszkaniu. Chamberlainowi towarzyszył jego osobisty sekretarz lord Duglas. Podczas rozmowy między obu mężami stanu obecny był tłumacz Schmidt.

Kanclerz Rzeszy i premier Wielkiej Brytanii po odbytej rozmowie wydali następującą wspólną deklarację:

„Odbyliśmy dzisiaj dalszą naradę i uznaliśmy jednomyślnie, że zagadnienie niemiecko-brytyjskich stosunków ma duże znaczenie dla obu krajów i dla całej Europy.

Podpisane wczoraj wieczorem porozumienie oraz zawarty uprzednio układ morski niemiecko-brytyjski były aktami symbolizującymi życzenie naszych obu narodów, aby nigdy już między sobą nie uciekać się do wojny. Jesteśmy zdecydowani jeszcze inne zagadnienia obchodzące oba nasze kraje zbadać metodą konsultacji i nie ustawać w wysiłkach, aby ewentualne powody rozbieżności opinii z naszej drogi usunąć i w ten sposób przyczynić się do pokojowego rozwoju Europy".

(—) ADOLF HITLER (—) NEVILLE CHAMBERLAIN.

Krwawe starcia ludności polskiej z żandarmerią czeską

CIESZYN, (Pat). Wczoraj w nocy w niemieckiej Lutyni doszło do krwawego starcia pomiędzy żandarmerią i bojówkami czeskimi z jednej strony, a grupą Polaków z drugiej. Starcie powstało w ten sposób, że wzmocniony patrol żandarmerii idący drogą usiłował aresztować i przyprowadzić na posterunek dwóch spokojnie udających się domów Polaków.

Znając wzorowane na metodach sowieckich sposoby przeprowadzania badań przez żandarmów, Polacy stawili opór. Żandarmi dali w stronę Polaków salwę. Na odgłos strzałów z pobliskiego posterunku żandarmerii nadbiegły posiłki. Jednocześnie strzałami została zaalarmowana ludność, która stanęła w obronie napastowanych.

Strzelanina trwała przez dłuższy czas, a w jej wyniku jest kilkanastu rannych. Rano widziano, że z niemieckiej Lutyni wywieziono do szpitala w Orłowej 11 rannych żandarmów.

CIESZYN, (Pat). Jak się okazuje, w Racimowie podczas wczorajszego starcia między ludnością polską i żandarmerią oraz bojówkami komunistycznymi zabitych zostało kilku Polaków.

Również i miejscowość Hrozawa była dnia wczorajszego świadkiem starcia wywołanego przez komunistów, którzy napadli na grupę Polaków, wracających do domu. W wyniku powstałej stąd strzelaniny kilkanaście osób jest rannych.

CIESZYN, (Pat). O nastrojach paniki, jaka ogarnęła Czechów na Śląsku Zaolzańskim, świadczy fakt, że w Wendryni dwóch członków narodowej gwardii przez czas dłuższy ostrzeliwało się nawzajem, przy czym każdy z nich sądził że ma przed sobą Polaka. Obaj są ranni.

Do jakich granic dochodzi rozwydrzenie działaczy czeskich na Śląsku Zaolzańskim dowodzi fakt, że w wielu „hranicarzy" osiadłych w Karwinie złożyło ślubowanie, że każdy z nich przed opuszczeniem Śląska zastrzeli 3 Polaków.

Godzina wyzwolenia jest bliska

Odezwa na murach Cieszyna

CIESZYN, (Pat). Wczoraj została w Cieszynie rozplakatowana odezwa pt.: **Rodacy za Olzą — Armia Polska niesie wam wolność.**

Niech nikt nie przypuszcza, że ofiara krwi naszych braci za Olzą mogłaby być tematem jakichś międzynarodowych przetargów, bo cała Polska i jej rząd zadecydowali, że losie Śląska Zaolzańskiego rozstrzygnie Armia Polska. Konferencja czterech wypowiedziała się niedwuznacznie o tym, że z powodu Czechosłowacji nie wyniknie wojna europejska. A więc uzgodniono, że Europa nie będzie się bić o ten niezdrowy twór. Zbliża się więc dla naszych braci za Olzą historyczna godzina, chwila powrotu. Liczy się nie na godziny lecz już na minuty. Na wypadek, gdyby Czechosłowacja nie zwróciła nam Śląska Zaolzańskiego dobrowolnie, o powrocie jego do Macierzy zadecyduje nasza Armia Polska.

Salwa do tłumu na ulicy Karwiny

CIESZYN, (Pat). Wczoraj w godzinach wieczornych na zaciemnionych ulicach Karwiny, po rozejściu się wiadomości o przemówieniu Benesza, zaczęły gromadzić się tłumy ludności. Żandarmeria dała do tłumu salwę, po czym wezwała na pomoc dla rozpędzania tłumów wojsko. Jest wielu zabitych i rannych.

Projektowane spotkanie Chamberlain—Mussolini—Daladier

LONDYN (Pat). Korespondent P. A. T. dowiaduje się, że premier Chamberlain, gdy w sytuacji międzynarodowej nastąpi uspokojenie, zamierza udać się na dwutygodniową wypoczynkową podróż morską. Premier z małżonką udałby się na jachcie motorowym admiralicji brytyjskiej „Enchantress" na Morze Śródziemne. W czasie tej podróży gdzie w pobliżu Korsyki lub Sardynii miałoby nastąpić spotkanie z Mussolinim przy udziale premiera francuskiego Daladier. Chamberlain, Daladier i Mussolini omówiliby przy tej sposobności całokształt spraw śródziemnomorskich, a zwłaszcza sprawę likwidacji wojny domowej w Hiszpanii. Data wyjazdu Chamberlaina nie jest jeszcze ustalona.

Francusko-niemiecka wymiana grzeczności

MONACHIUM, (Pat). Daladier złożył paryskiemu korespondentowi niemieckiego biura informacyjnego następujące oświadczenie:

„Sądzę, że obrady w Monachium stanowić będą datę historyczną w życiu Europy. Dzięki głębokiemu zrozumieniu sytuacji przez przedstawicieli wielkich mocarstw, konflikt zbrojny został zażegnany. Miałem przyjemność stwierdzić, że w Niemczech nie ma żadnych uczuć nienawiści wobec Francji. Francuzi również nie żywią żadnych wrogich uczuć wobec Niemiec. Oba narody winny się porozumieć, a ja czuję się szczęśliwym, poświęcając swe wysiłki dla osiągnięcia tego końcowego i płodnego w skutki porozumienia".

MONACHIUM, (Pat). Feldmarszałek Goering przyjął wczoraj rano przedstawiciela agencji Havasa mówiąc mu m. in.:

„Przebywając w Berlinie w ostatnich tygodniach ostrego naprężenia mógł pan stwierdzić, że żadne oznaki szowinizmu i nienawiści wobec Francji nie ujawniły się w Niemczech. Nic nie powinno przeszkodzić naszym obu wielkim narodom, szanującym się wzajemnie, aby żyły w pokoju obok siebie".

Zakaz przelotu nad strefą „Śląsk Cieszyński"

WARSZAWA (Pat). W „Monitorze Polskim" z dnia wczorajszego ukazało się zarządzenie ministra spraw wojskowych z dnia 29 września 1938 r. o zakazie przelotu statków powietrznych przez strefę „Śląsk Cieszyński".

Zarządzenie to ma brzmienie następujące:

1) Przelot statków powietrznych przez strefę „Śląsk Cieszyński" jest zakazany.

Strefa „Śląsk Cieszyński" obejmuje obszar określony następującymi granicami:

Od zachodu i południa granicą państwa od m. Olza do przecięcia granicy drogą Jelesnia (Polska) — Polhora (Czechosłowacja),

Od północy szosą Olza — Wodzisław — Żory — Pszczyna — rzeka Pszczynka do ujścia,

Od wschodu rzeką Sołą od m. Oświęcim do m. Żywiec i szosą od m. Żywiec do granicy państwa w rej. Kamienna.

Położenie oraz granice tej strefy obrazuje załączony szkic.

2) Przelot przez strefę zakazaną „Śląsk Cieszyński" może być w wypadkach wyjątkowych dozwolony jedynie za każdorazową zgodą szefa sztabu głównego.

3) Przepisy zarządzenia niniejszego nie dotyczą polskich wojsk statków powietrznych.

4) Zarządzenie niniejszego wchodzi w życie z dniem ogłoszenia.

Minister Spraw Wojskowych
KASPRZYCKI

Konferencja prasowa w Prezydium Rady Ministrów

WARSZAWA, (Pat). Dnia 30 bm. odbyła się w godzinach popołudniowych w prezydium rady ministrów pod przewodnictwem p. dyr. Mieczysława Lepeckiego konferencja prasowa z udziałem przedstawicieli prasy oraz kierowników referatów prasowych poszczególnych ministerstw, na której p. nacz. wydz. prasowego M. S. Z. Wiktor Skiwski omówił aktualną sytuację polityczną.

Kosztem Czechosłowacji ustępstwa w Hiszpanii

Mussolini i Hitler wycofają ochotników z armii gen. Franco

LONDYN, (PAT). — Jak twierdzą w kołach politycznych Londynu, ustępstwa Brytyjsko-francuskie poczynione zostały w zamian za przyrzeczenie strony niemieckiej i włoskiej dokonania pewnych ustępstw, o ile chodzi o Hiszpanię.

Mussolini przyrzec miał, że obecnie przeprowadzi faktyczne wycofanie ochotników włoskich, podobną zgodę wyrazić miał również kanclerz Hitler.

Co do oddziałów międzynarodowych, które obsadzić mają obszar plebiscytowy, to — według kursujących w Londynie wiadomości — obszar ten okupowany będzie przez legion brytyjski, t. zn. brytyjski związek byłych kombatantów. Legion brytyjski wysłać ma na teren plebiscytowy 50.000 ludzi, którzy pełnić będą swe funkcje nie w mundurach i uzbrojeniu, lecz w ubraniach cywilnych, mając tylko na ramieniu stosowne odznaki.

18 grudnia wybory do Rady Miejskiej w Warszawie

WARSZAWA (Pat). W dniu 30 września b. r. minister spraw wewnętrznych zarządził wybory do rady miejskiej w Warszawie. Głosowanie w myśl tego zarządzenia odbędzie się w niedzielę dnia 18 grudnia b. r

Zamach na pierwszego premiera republiki chińskiej

SZANGHAJ (Pat). 78-letni polityk chiński Tangszacyji padł dziś ofiarą zamachowców, którzy ciężko poranili go siekierą. Trangszacyi walczy ze śmiercią. Był on pierwszym premierem republiki chińskiej w r. 1912, a następnie członkiem Kuomintangu. Przyczyny zamachu nie zostały dotychczas wyjaśnione.

Pociąg zatrzymany przez szarańczę

CHARTUM (Pat). Pociąg pasażerski z Port-Sudanu przybył do Chartumu prawie z 12-godzinnym opóźnieniem, zatrzymany w drodze przez chmary szarańczy, która na długości bezmała 3 km pokryła zwartą masą tor kolejowy. Szerokość przestrzeni, zajmowanej przez owady, dochodziła w niektórych miejscach do 300 m.

Giełda warszawska

z dnia 30 września 1938 r.

Belgi belgijskie	90,27
Dolary amerykańskie	532,00
Dolary kanadyjskie	528.00
Floreny holenderskie	290.84
Franki francuskie	14,49
Franki szwajcarskie	121.35
Funty angielskie	25,76
Guldeny gdańskie	100,25
Korony czeskie	—
Korony duńskie	115.05
Korony norweskie	129.43
Korony szwedzkie	133,04
Liry włoskie	18,40
Marki fińskie	11,38
Marki niemieckie	—
Marki niemieckie srebrne	80,77
Tel Aviv	25,00

Akcje:

Bank Polski	125,00

Papiery procentowe:

Pożyczka wewnętrzna	65.25
Pożyczka inwestycyjna pierwsza	83,00
Pożyczka inwestycyjna druga	84.00
Pożyczka konwersyjna	68,50
Pożyczka konsolidacyjna	66,65
4% premjowa dolarowa	—
8% ziem. dol. kupon	65,32

Wzmożenie aktywności komunistów

PRAGA, (Pat). Dzienniki komunistyczne na naczelnych miejscach zamieszczają opatrzone wielkimi tytułami doniesienia, iż rząd Sowieckí oraz Stanów Zjednoczonych wypowiadają się za zwołaniem w sprawie Czechosłowacji szerokiej konferencji międzynarodowej.

Prasa komunistyczna powołuje się na artykuł pierwszy konstytucji czeskiej, głoszący, iż władza w państwie pochodzi z narodu i protestuje kategorycznie przeciwko ustępstwom na rzecz Niemiec.

Na uwagę zasługuje, że od kilku dni wzmaga się znacznie aktywność tutejszych czynników komunistycznych.

Rekonstrukcja rządu w Litwie

KOWNO. (Pat.) Wczoraj nastąpiła częściowa rekonstrukcja gabinetu litewskiego, o czym już od pewnego czasu krążyły pogłoski. Ustąpił minister rolnictwa **J. Tubelis**, który objął prezesurę Banku Litewskiego. Dotychczasowy prezes Banku Litewskiego **Staszinskas** został mianowany ministrem sprawiedliwości. Dotychczasowy minister sprawiedliwości **Masiulis** ustąpił z rządu, pozostając jednak nadal przewodniczącym rady państwa. Tekę celnictwa objął tymczasowo premier **Mironas**.

Nowy minister sprawiedliwości Staszinskas, urodzony w . 1874, ukończył fakultet prawny w Moskwie i zajmował się adwokaturą w Kownie. W r. 1907 był posłem do drugiej Dumy. dbył w czasie zaboru rosyjskiego karę więzienia za swą działalność polityczną. W pierwszym gabinecie litewskim był ministrem spraw wewnętrznych. Prezesurę Banku Litewskiego piastował od roku 1930.

Dewizy mówią o pokoju

WARSZAWA (Pat). Na dzisiejszych giełdach walutowych dewizy europejskie, które ostatnio wykazały tak głęboki spadek, w dalszym ciągu zwyżkowały w stosunku do dolara. Najmocniejszą tendencję miał funt angielski.

Dewiza na Paryż w notowaniach gotówkowych również powróciła do normy, natomiast w notowaniach terminowych utrzymuje się jeszcze stosunkowo wysoki poziom deportów: w Londynie notowano deport jednomiesięczny 2,50 i trzymiesięczny 6,50.

Ministrem spr. zagr. Japonii prem. ks. Konoye

TOKIO, (PAT). — Premier ks. Konoye został dziś rano przyjęty przez cesarza, któremu złożył sprawozdanie z dymisji ministra spr. zagr. gen. Ugaki. Cesarz powierzył premierowi tekę spraw zagranicznych.

Narazie tylko płaszcz za 8 złotych

III.

(Od specjalnego wysłannika)

Cieszyn, 28 września br.

Odrazu po wyjściu z dworca zacząłem szukać Jelenia, który stał się Brunatnym. Nie dlatego, że zatrzymywał się tam ongiś w roku 1813 książę Józef Poniatowski, jak głosi tablica, zawierająca nazwiska niejakiego Wache i niejakiego Kutuzowa, ale dlatego, że tam mieszka dobrze znany wilnianom dr Mergel.

Niestety dr. Mergel wybrał się właśnie do czeskiego Cieszyna. Poszedłem tedy sam na historyczny most. Most przez niedużą rzekę awansował na wielkie wydarzenie historyczne. Obojętny przedtem, szary, zwykły i nudny, stał się nagle podobny do człowieka, który wygrał milion.

Realista powiedział by tak. Trochę metrów kwadratowych, zasieczek z drutu na noc i 4 ludzi w różnych mundurach po obu stronach. Ale jak widać kochani cieszyniacy są dumni ze swego mostu. Godzinami gapią się na pustą ulicę sąsiada na której nic dzieje się nic. Zresztą cóż może się dziać w biały dzień na granicy przed, a nie po decyzjach ostatecznych. Bo hałerscy chłopcy zaolzańscy przedzierają się przez lasy graniczne. Czasami się udaje, a czasami? Tutaj może próbować szczęścia tylko człowiek pojedyńczy. Dwie ładne, młode ślązaczki długo patrzą na most. Może za tym mostem jest ktoś, kto poszedł i jeszcze nie wrócił. Ma się ochotę im powiedzieć wróci, wróci, dlacze goż nie miałby wrócić?...

Pomiędzy pobytem ks. Poniatowskiego w hotelu pod „Jeleniem", a odejściem śląskich chłopców na wojnę w roku 1914 — upłynęło bądź co bądź nie jakieś tam głupie 20 lat.

Tuż obok mostu jest bulwar. Spokojnie bawią się dzieci i panienki cieszyńskie cerują pończoszki. W dole szumi Olza.

Naprzeciwko po stronie czeskiej stoi wielki czynszowy dom. Nie otwierają się tam okna. Nikt nie wygląda. Zakaz, czy niechęć do sąsiada?

Czekam 10 minut. Nic! Nawet takie małe coś, jak otwarcie okna nie ma tu miejsca. O czym pisać. Chyba o wspaniałym niebie bez jednej chmurki, a robotnikach, którzy wracają skądś zakurzeni i przepracowani?

Zaczekajmy na noc. Może ona przyniesie coś bardziej efektownego. Zaczekajmy na 1 października. Ale? życie jest bardziej modne, niż krwawe Zaolzie wabi! Wabi jak zakazana pokusa! Tam odbywa się nowy rok 63, w miastach pokojowy, wojenny w głębi lasów i na stacjach kolejowych. Ale my nic nie możemy, nawet widzieć. Z chwilą kiedy powietrze no cne, drgnie od dalekich strzałów, kiedy słodki jęk dzwonu zmięsza się z hałasem, który zabierze cudze życie, wówczas dopiero pióra zaczną latać i nerwowo zabrzmi telefon!

„Ależ proszę pani, proszę prędzej Warszawę, rozmowa prasowa".

Teraz dopiero 3 po południu. — Most uwziął się i nic nie gada! Nawet kol. prasowy p. Giser, który rozwiał wiele moich złudzeń co do Cieszyna, radził wziąć nieco jadła „bo będą was karmić samym bigosem". Wziąłem ze sobą trochę żywności, na małe oblężenie Paryża.

No i zmarnowała się. Sklepy w Polskim Cieszynie funkcjonują normalnie. Restauracyj, jak zwykle w Polsce Zachodniej w bród. A jednak jest coś co pachnie wojną. Czytam!

Płaszcz letni, cena zł. 8 gr. 50.

Chyba po tamtej stronie za zdewalutowane korony mógł właściciel sklepu nabyć coś równie taniego.

Tak, ta jaskółka jest wymowna.

Zapłaciłem 8,50 zł. za płaszcz i półtora złocisza za czapkę. Ze wszystkich wydarzeń pierwszego dnia spędzonego w Cieszynie, to było wydarzenie największe.

Nie lekceważmy takich znaków. To coś, jak muszki wróżące słotę. Ta ki jeden, mały sklepik!

(D. c. n.).

Kazimierz Leczycki.

Nauczyciele polscy z Niemiec przy Mauzoleum na Rossie



Do Wina przybyła wycieczka nauczycieli polskich z Niemiec, członków Związku Polskich Towarzystw Szkolnych w Rzeszy Niemieckiej. Na zdjęciu — pionierzy kultury polskiej wśród Polonii w Niemczech — wycrowawcy młodzieży polskiej w Rzeszy, oddają hołd Sercu Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego, przy płycie Mauzoleum na cmentarzu Rossa w Wilnie.

Nabożeństwo dla ochotniczego korpusu

Komitet .Walki o Śląsk za Olzą — O. K. Z., Komenda Wilno komunikuje, że w dniu 2 października rb., o godz. 10 odbędzie się w kościele katedralnym nabożeństwo dla Ochotniczego Korpusu Zaolzańskiego, Komendy Wilno. W związku z tym Komenda Wilno zarządza w tym dniu, na godz. 8, zbiórkę wszystkich ochotników, którzy dnia 29 września rb. otrzymali przydział podczas zbiórki na Pióromoncie. Zbiórka odbędzie się na boisku sportowym na Pióromoncie. Ustawienie oddziałów jak w dniu 29 września rb. Ochotnicy, którzy nie stawili się z jakiegokolwiek powodu w dniu 29 września rb. lub zarejestrowali się w terminie późniejszym, zgłoszą się również na zbiórkę, gromadząc się na bieżni koło trybun.

Obwody głosowania w Nowogródczyźnie

Władze administracji ogólnej dokonały na terenie województwa nowogródzkiego podziału na obwody głosowania. Na obszarze okręgu Nr 50 w Lidzie jest 134 obwody, w okręgu Nr 51 w Nowogródku — 170 obwodów, a w okręgu Nr 52 w Baranowiczach — 153 obwody. Razem jest 457 obwodów, czyli o 24 obwody więcej niż w r. 1935. Równocześnie starostowie powiatowi ogłosili ludności o podziale powiatów na obwody głosowania przy pomocy rozplakatowania ogłoszeń.

Delegaci Izby Przemysłowo-Handl. do zgromadzeń okręgowych

W dniu 29 bm. odbyło się plenarne zebranie Izby Przemysłowo-Handlowej w Wilnie, na którym dokonano wyborów delegatów do zgromadzeń okręgowych:

Okręg Nr 45: Januszewicz Antoni, Sokołowski Wacław, Znamierowski Augustyn, Andruszkiewicz Wacław, Nagranecki Stanisław, Budrewicz Fliks, Welen Adolf (Nowa Wilejka).

Okrąg Nr 46: Ruciński Roman, Kowalski Edmund, Brzozowski Jan, Żejmo Mieczysław, Żukowski Antoni.

Okrąg Nr 47 (pow. wileńsko-trocki i święciański): Chomiński Ludwik, Jeleński Kazimierz, Houwalt Jerzy, Zan Tomasz, Orecki Wiktor, Łukowicz Józef.

Okrąg Nr 48 (pow. dziśnieński, brasławski i postawski): Sierągowski Andrzej, Dunin-Markiewicz Andrzej, Weber Wacław, Łapicki Leon, Koziełł-Poklewski Kazimierz, Tyszkiewicz Józef, Mikulski Karol.

Okrąg Nr 49 (pow. oszmiański, wilejski, mołodeczański): Bohdanowicz Mieczysław, Borodako Gabriel, Letachowicz Jan, Aleksandrowicz Apoloniusz, Oskierka Zygmunt, Jagmin Aleksander, Odyniec Paweł.

Napływają ofiary
do Komitetu Walki o Śląsk za Olzą

Ofiarność społeczeństwa wileńskiego idąca z pomocą Komitetowi Walki o Śląsk za Olzą wzrasta z każdym dniem. Organizacje społeczne jak również pojedyńcze osoby nad syłają ofiary w gotówce bądź też w naturalich. Pracownicy apteki Ubezpieczalni Społecznej przekazali zł 38, członkowie Zw. Ubezp. Społecznych zł 22, lekarze A. K., Z. K., E. K., A. K., J. O. zł 20, Kasa Samopomocy szeregowych policji państwowej woj. wileńskiego zł 500, pracownicy szpitala psychiatrycznego zł 164, członkowie Samopomocy Urzędników Urz. Wojewódzkiego zł 19, p. Koszawski zł 2, razem zł 765. Niezależnie od tego wiele firm nadesłało w naturze: 17 m płótna białego firma „B-cia Jabłkowscy", 16 m płótna biało-czerwonego firma „Maćkowiak i Romańczuk", 8 m płótna niebieskiego i 10 m białego firma „Pikiel", materiały piśmienne ofiarowała firma „Józef Mackiewicz".

Komitet Walki o Śląsk za Olzą — OKZ Komenda Wilno zwraca się z prośbą do społeczeństwa, aby wszelkie ofiary na ten cel przekazywała wyłącznie na konto centrali Komitetu w PKO Nr 303700.

* * *

Członkowie Wileńskiego Koła Związku Zawodowego Pracowników Powszechnego Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych oraz niezrzeszeni pracownicy Inspektoratu Wojewódzkiego Powszechnego Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych w Wilnie, zebrani na nadzwyczajnym walnym zebraniu w dniu 28 września 1938 r. jednogłośnie postnowili: celem zadokumentowania swej jedności z Polakami Zaolzańskimi i okazania im na razie chociaż pomocy materialnej, opodatkować się na rzecz Śląska Zaolzańskiego w wysokości 2 proc. jednomiesięcznych poborów „brutto".

Łączna kwota z tej zbiórki wyniesie około 1000 zł.

W Wilnie konto 702 140

Wobec licznego napływu ofiar na wyekwipowanie wileńskiego oddziału Ochotniczego Korpusu Zaolzańskiego, podaje się do wiadomości, że ze względów technicznych otworzone zostało konto PKO Nr 702.140 na nazwisko Bronisław Śniechowski, które, po uzupełnieniu wymaganych formalności, przeniesione zostanie na Komitet Walki o Śląsk za Olzą.

Piszą do nas

Od łyczka do rzemyczka

We wsi Szałygi, gm. ródeckiej, pow. mołodeckiego żył sobie pewien gospodarz, nazwiskiem Gliński Antoni.

Przed laty uważali go sąsiedzi za jednego z porządniejszych gospodarzy. W międzyczasie urodził mu się syn. Chcąc urządzić huczne, lecz niekosztowne chrzciny, zaryzykował wypędzenie na ten cen samogonu. Policja przyłapała jednak go na gorącym uczynku. W rezultacie sąd i kara pieniężna. Ażeby nie być stratnym, zajął się Gliński pędzeniem samogonu na sprzedaż. Policja powtórnie przyłapała go. Zamiast zarzucić ten przestępny proceder, pędził samogon na dal, lecz policja wciąż go nakrywała. Zebrało się wskutek tego aż kilka spraw naraz Sąd Okręgowy w Wilnie zaaplikował Glińskiemu 5 lat więzienia.

W więzieniu, jak w więzieniu, spotkał się ze znajomymi, a między innymi z sąsiadem z pobliskiej wsi Kiryno - Bołwachem, odsiadującym karę za kradzież. Po odbyciu kary koledzy powrócili do rodzinnych wsi i aby powetować straty, poniesione dzięki dłuższemu przesiadywaniu w pace, założyli spółkę złodziejską, werbując do niej jeszcze parę przyjaciół. Kradli co się dało, kożuchy, barany, buty, zegarki ,suknie kobiece itd.

Składnicą zaś rzeczy skradzionych urządzono w domu Glińskiego. Istnienie spółki trwało czas dłuższy, aż w dniu 24 września powinęła im się noga. Spotkany w lesie przez komendanta posterunku Policji w Gródku N. Kraskiewicza jeden ze spólników nie mógł się wytłumaczyć z przyczyny swego tam pobytu. Po nitce do kłębka wykryto całą szajkę oraz skradzione rzeczy.

Złodzieje znaleźli się za kratami, a skradzione przedmioty posterunek policji doręcza poszkodowanym, którzy okazali się najbiedniejszymi i najbliższymi sąsiadami. I kto by mógł przypuścić, że z „niewinnego" samogonszczyka może się człowiek przerobić na niebezpiecznego złodzieja.

Longin Bohdanowicz.

100 tys. osób zwiedziło Targi Północne w Wilnie

Do dnia 28 ub. m. zwiedziło IV Targi Północne w Wilnie około 100 tys. osób, w tym duża liczba wycieczek z Warszawy, Kielc, Krakowa, Katowic, Będzina, Poznania oraz z bliższych terenów, tj. 8 powiatów woj. wileńskiego.

ROZMÓWKI PRZEDWYBORCZE

Czy i w tym roku zdarzy się „fuks"?

Podczas ubiegłych wyborów, które przyniosły rozwiązany osatnio Sejm, lista kandydatów na posłów wileńskich zawierała niespodziankę. W wyścigu zaś do foteli poselskich, mówiąc językiem sportu, zdarzył się zdumiewający dla zawodowych polityków „fuks". Do mety przybył w doskonałej formie przez nikogo nie „obstawiony" b. poseł Stanisław Hermanowicz.

— Do dziś nie wiem kto mnie na kandydata wysunął — mówił nam wczoraj p. Hermanowicz, podczas rozmowy na tematy wyborcze — i jak mnie obrali. Doprawdy fuks. Nikt ze mną nie rozmawiał przed posiedzeniem okręgowej komisji, bawiłem na wsi i o niczym nie wiedziałem.

Czy i podczas tych wyborów zdarzy się „fuks"?

Oczywiście trudno na to odpowiedzieć. Sądzić jednak należy, że doświadczenie lat ubiegłych będzie wykorzystane. Kandydatów jest wielu, sitko komisji wyborczej jest gęste, prawdopodobnie będzie mocno przesiewało. A jednak... Może przecież tak wypaść, że waga i powaga jakiejś osobistości nagle skrystalizuje się na zebraniu wyborczym, że nagle przepadnie z kretesem zawodowy, dożywotni, zdawałoby się, poseł, i do Sejmu wejdzie „prawdziwy", „nieprzewidywany fuks", który będzie tyle sprawiał kłopotu swoim parlamentarnym kolegom podczas posiedzeń sejmowych, ile sprawiał b. poseł Hermanowicz.

P. Hermanowicz potwierdza, że sprawiał kłopot kolegom. Wręcza nam wydaną własnym nakładem 48 stronicową broszurkę „Sprawozdanie z działalności parlamentarnej posła Stanisława Hermanowicza. Sesja zwyczajna 1937/38 r. Wilno — 1938 r." Zebrał tam skrzętnie daty i tematy swoich przemówień w ciągu całej swej pracy parlamentarnej od 1935 r. Przemawiał symboliczną ilość razy 44, — w tym złożył 8 interpelacji. Był w ciągu sesji 1937/38 wzmianko wany w 49 czasopismach polskich nie zliczoną ilość razy. Naprzykład wzmianka w „Monitorze Polskim" z dnia 17 lutego 1938 r.:

„Poseł Hermanowicz uważa za konieczne wydanie ustawy o cywilnych sądach honorowych i obrażonej miłości własnej Jest to sprawa niecierpiąca zwłoki".

Olbo „Nasz Przegląd" z dnia 2-go kwietnia 1938 r.

„..Zbliża się godzina szósta wieczór Posłowie powinni byli już być oddawna poza salą sejmową, by się przebrać i u dać się do Prezydium Rady Ministrów. A tu dopiero zaczynają się przygrywki do zasadniczej dyskusji. Już po referencie stoi na mównicy poseł wileński, Hermanowicz, który w całej gospodarce budże towej wynajduje grzechy bilansowe w Monopolu Spirytusowym i Tytoniowym — Zbliża się godzina siódma".

Podobnych wzmianek jest mnóstwo. Są oczywiście także większe z komentarzami. P. Hermanowicz prenumerował wycinki prasowe z agencji aby zorientować się co o jego samodzielnych wystąpieniach w Sejmie pisze prasa.

P. Hermanowicz, jak wiemy, niespodziewanie dla siebie został posłem. Spełniał ten obowiązek jak umiał. Można jego dorobek poselski oceniać różnie, można zwracać większą uwagę, na wesołość podczas niektórych jego wystąpień, można słyszeć tylko oklaski, nas jednak w tej chwili interesuje co innego. Czy p. Hermanowicz będzie kandydował. Czy tak przyzwyczaił się do foteli poselskiego, że jeszcze raz, tym razem nie fuksem, spróbuje dojść do mety i godnie spełniać zaszczytny obowiązek reprezentanta ludności Wilna, czy zrezygnuje z walki. Pytamy więc!

— Czy podczas tych wyborów będzie pan, panie pośle, kandydował?

Pytanie jest źle sformułowane i na to odrazu wskazuje p. Hermanowicz. Istnieje „jeżeli" —: „Czy będzie, jeżeli przejdzie na komisji?"

— O, wątpię, czy przejdę. Taki jest tłok, tak jest ciasno.

— No, a gdyby?

— To bym się zgodził kandydować!

Chodzi o to, że p. Hermanowicz przygotował trzy projekty zmian ustaw: 1) Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 27 czerwca 1934 r. pt. „Kodeks Handlowy", 2) Ustawy o opłatach stemplowych z dn 1 lipca 1926 r i 3) Ustawy o państwowym podatku dochodowym. P. Hermanowicz uważa te projekty zmian za swój poważny dorobek i mówi szczerze, że rozwiązanie Sejmu zaskoczyło go nieprzyjemnie. Urwało w połowie prace rozpoczęte. I dlatego, ow szem, zgodziłby się kandydować.

Ale cóż, trudno, jest tłok. Szanse maleją przy tak dużej konkurencji. Na życie trzeba patrzeć trzeźwo. A więc, chyba, że znowu „fuks" sobą figla?

(wz)

Lida wzięła pierwszą nagrodę
w ogólnopolskim konkursie dobrego czytania książki

W ogłoszonym przez zarząd główny pocztowego przysposobienia wojskowego ogólnopolskim konkursie dobrego czytania książki wzięli udział urzędnicy wszystkich urzędów pocztowych. W wyniku sąd konkursowy po rozpatrzeniu wypracowań, pierwszą nagrodę przyznał uczestnikom konkursu w Lidzie. Godzi się podkreślić, że zorganizowany przez Aleksandra Śnieżkę, referenta oświatowego PPW w Lidzie zespół konkursowy wybrał do czytania powieść M. Rodziewiczówny pt. „Dewajtis". Oba wypracowania na temat tej powieści napisane przez urzędniczki pocztowe w Lidzie pp. Sienkiewiczównę i Mackiewiczównę zostały uznane za najlepsze. Nagroda pierwsza w kwocie 200 zł została więc podzielona dla każdej po 100 złotych.

ZE ŚWIATA KOBIECEGO

Rozważanka na marginesie dnia

Referat Prasowy Z. P. O. K. preparujący Kolumnę Kobiecą co dwa tygodnie (z rozmaitym zresztą efektem), ma duże kłopoty w tym czasie. Teraz 2 tygodnie znaczą więcej, niż kiedyindziej rok cały. Ileż zmian przynoszą dnie przebiegające tak szybko, jak kartki zrywane przez szalony wicher z kalendarza. Uchwalane na zebraniu zamierzenia i godne pochwały projekty zaraz na drugi dzień stają się pozbawione znaczenia w obliczu nawały zdarzeń i hałaśliwych głośników, wykrzykujących zdarzenia dnia.

Więc kobiety projektujące to i owo opuszczają ręce i mówią: „czy warto?"

Naprzykład — przecież miałybyśmy chyba rację, chcąc rozwijać w Wilniankach ochotę do pisania, bowiem brak nam czasami sił chętnych do pracy w referacie prasowym? No i ogłosiliśmy Konkurs na „felieton wakacyjny". Trzeba bowiem zaczynać od rzeczy łatwych, zanim się dojdzie do rzeczowego reportażu.

A od tego czasu runął na świat Hitler z Sudetami, Czechosłowacja z wykrętnym a obrażonym Beneszem, wizja dalekich Węgier zarysowała się przed stęsknionymi oczymaw krzyk nowych zdarzeń wstrząsa Polską, ministrowie różnych krajów latają do siebie jak brzęczące muchy, głośniki stały się szkołą druzgocącej retoryki i pokazały, jak można mówić ze 2 godziny bynajmniej nie nudząc słuchaczy.

Czy można w takiej chwili myśleć o „felietonach wakacyjnych", albo o urządzeniu zamierzonego wieczoru literacko - humorystycznego?

To prawda, że trudno! Stąd ta niezmiernie skąpa liczba nadesłanych felietonów, która ograniczyła się do 5-ciu. Prawda, termin jest do 15-go października, ale czy my wiemy, jak nadal sprawy się potoczą?

Kobiety, przychodząc do domów po pracy widzą wzburzone twarze synów swoich, z których co starsi uczniowie wykradają się ciszkiem, żeby się zapisywać na ochotników do korpusu, chcącego przelewać krew za Śląsk Cieszyński. Kobiety muszą wysłuchiwać gorących słów dzieci, które wierzą, wierzą gorąco, że Polska, jeżeli zechce to wszystko będzie mogła.

Nic sobie jakoś te dzieci nie robią ani z Hitlera, ani ze Stalina, ani z Czech. Takie wyrosły nie bojące się — aż dziw. Mówi się im: „wojna, to rzecz straszna". A oni: „nasza armia jest niezwyciężona. My mamy ducha. My się nie boimy. Polska będzie najpotężniejszym państwem w Europie".

Rodzice — od czasu śmierci Marszałka Piłsudskiego — często spuszczają nos na kwintę, więc jaki taki ojciec zgromi smyka za fanfaronadę, a jednocześnie dziwi się, skąd te dzieciaki takie zadzierzyste?

Stąd nowe kłopoty. Wojenne animusze młodszego pokolenia wprowadzają ferment i w szkole (kto by myślał o nauce?) i w gospodarstwie („a co tam obiadi", „nie przyjdę dziś na kolację").

W dniu 28 - 29 września młode pokolenie jęło się nowej taktyki.

— Co? Czterej rozmawiają o sprawach najważniejszych: Hitler, Mussolini, Chamberlain i Daladier. No dobrze, ale gdzież Polak? Co to znaczy? Nie, z tym trzeba zrobić porządek!

I oto w dniu 29 września jedna z „oburzonych" klas postanawia jak jeden mąż zapisać się w szeregi ochotników. Może wtedy Europa zwróci uwagę na to, że Polska też coś znaczy.

Wystraszone matki 15 - 18 letnich synów oczywiście nie znajdą czasu na pisanie felietonów, tym bardziej, że mają oprócz tego jeszcze inne sprawy na głowie.

A wybory? Tu — tak czy inaczej będzie w Europie — należy spełnić swój obywatelski obowiązek. A Kongres Dziecka? Przecież to znów ważna sprawa. W naszych dzieciach, w młodzieży, mimo bardzo materialistycznych czasów płonie coś, co nie da się zmierzyć, ani zważyć.

Jednak oni są naprawdę lepszym od nas państwowotwórczym elementem. Najwyższy czas ująć w szersze ramy wychowanie młodego pokolenia w Polsce, nasilić opiekę, rozgrzać czułość — bo oto rośnie Moc — idzie Siła, przed którą tak chętnie i radośnie ustąpimy, gdy okrzepnie. Kongres Dziecka to zapoczątkowanie tej najważniejszej sprawy. Może gdy się stworzy ten „Komitet Nieustającej Czujności" i wszystkie dzieci nasze pod opieką serc oddanych wyrosną — dumne, silne, wierne i odważne — **nie będzie do pomyślenia sytuacja, żeby jakkolwiek sprawa w Europie rozstrzygała się bez nas.** A tym bardziej niemożliwe będzie radzenie o nas bez nas. **„Nic o nas bez nas"** to hasło dumnej szlachty warto byłoby sobie przypomnieć w polityce międzynarodowej.

O, nauczyć dzieci nasze, żeby nie były pokorne! Niech idą pewnie i z podniesioną głową, żeby od razu widać było, że to idzie Siła.

Tak. Dużo spraw zbiegło się koło nas. Nic dziwnego, że nie można pisać felietonów.

A jednak ponieważ mimo wszystko życie musi iść swym trybem powszednim i w naprężonej atmosferze trzeba jednak odbywać maluczkie sprawy dnia, więc drukujemy dzisiaj niektóre z nadesłanych felietonów, żeby praca chętnych kobiet nie zmarnowała się wskutek zaniedbania myślącej o wyższych sprawach redakcji.

E. K. M.

Konkurs

Przypominamy, że do 15-go października można nadsyłać na konkurs „felietony wakacyjne".

Dotychczas nadesłane, niestety, nie są na poziomie nadającym się do druku. Znów felietony opatrzone godłem „Uderz w stół, nożyce się odezwą" oraz „Jarzębina" są zbyt długie. Prosimy odebrać je w celu porobienia skrutów.

Rozumiemy, że czasy nadeszły osobliwe i nie nadające się do pisania felietonów wakacyjnych ale skoro się to zaczęło, należy skończyć.

Osobliwy wieczór

Taki był w dniu 28 września w sali Kuratorium Szkolnego. Nazywał się „Czarną kawą". Można i tak. A właściwie powinien był nosić nazwę „Puchar entuzjazmu" czy coś w tym rodzaju. Zdaje się bowiem, że ludzie mało pili tej kawy i pozostawili wiele tortów na stole. Zajęci usilnie własnymi wewnętrznymi przeżyciami — i ci goście z za granicy niemieckiej, 40 nauczycieli Polaków, i ci tutejsi, gospodarze, którzy przyszli, żeby uścisnąć dłoń braci z za kordonu.

Jacy to dzielni, kochani ludzie — ci nauczyciele - Polacy z Niemiec. Trudne życie, (jakie prowadzą, dało im hart niezmierny i rozpaliło w nich polskość gorejącym płomieniem. Przy zetknięciu się z nimi, jaki potężny dech entuzjazmu zdmuchuje z serca kurze codzienności i wtedy się okazuje, że i nasze serce również jest Polski pełne, tylko my nie umiemy tak o Niej mówić żarliwie i z rozbłysłymi oczyma jak oni — zagranicą. Przyjechali, żeby od nas wziąć pokarm duchowy. Wzięli. Umieli brać. Ale i nam dali — dużo dali.

Wracało się do domu, skandując w duszy „Pięć prawd Polaka", prawd przedziwnych, które i myśmy powinni wyryć na naszej rzeczywistości. A więc:

1. Jesteśmy Polakami. 2. Polak Polakowi jest bratem. 3. Wiara ojców naszych jest wiarą naszych dzieci. 4. Polak codzień Narodowi służy. 5. Polska jest Matką naszą — nie wolno źle mówić o Matce.

Na konkurs

Nocą...

(Zamiast „felietonu wakacyjnego").

Cisza rozbrzmiewa parku modłami...
Noc senną ziemię księżycem płonie,
Przystraja srebrem trony i drzewa,
Gdy cisza jękiem komarów śpiewa.

Aksamit nocy srebrem się pieni,
Wiatr szuka w gęstwie blasków i cieni...
Cyt! Serca gwarzą, a usta milkną
Upite szczęścia tą krótką chwilką...

Ach, nagle z krzewów głęboki, czysty
Wytrysł słowika trel najperlistszy,
Zaniósł się łkaniem... zachłysnął ciszą,
Srebrnym staccatem serce kołysze.

WANDA WOLAŃSKA.

Z cyklu „Złote myśli"

Na próżno chcecie wykluczyć gwałt
z duchowej sfery istnienia,
on tylko wyższy przybiera kształt
w głębiach ludzkiego sumienia.

Lecz i tu walka powszechna trwa,
podległa duchów potrzebie,
a ten zwycięzcą, kto drugim da
najwięcej światła od siebie!

ADAM ASNYK.

NA KONKURS

WAKACJE

(Felieton wakacyjny)

Wakacje... Wspomnienia wakacyjne — to chyba zawsze i nieodmiennie wspomnienia jakichś tam wód. Rzeka, rzeczka, rzeczułka, czy leśny potoczek, sadzawka, staw, jezioro, morze lub wreszcie wanna w Krynicy, czy innych Druskienikach... Od najmglistszego dzieciństwa do samej zamierzchłej starości!

Pamiętam takie niesłychanie dawne wakacje nad Pilicą. Niezliczona gromada dzieciarni i cudna, chyba słodka jak miód płytka woda sącząca się po złocistym piaseczku, wynosząca jakieś nadzwyczajne muszelki, kamyczki i inne skarby. Brodzenie po kolana od rana do nocy i wrzystkie zrozpaczone mamusie nad wiecznie zbrudzonymi sukienkami, jako że nie było jeszcze wówczas w zwyczaju ubieranie dzieci na słońce, upał i wodę w majteczki kąpielowe. Mamusie i nianie prały, krochmaliły i prasowały, aby synusie i córusie mieli co chlapać i gnieść i... za co obrywać klapsy.

Pozostały w pamięci szmaragdowe łączki nadbrzeżne i wąskie paseczki piasku bardzo jasnego i złotego. ! „kolorowa woda", do której trzeba było chodzić daleko, ze starszymi, a zabierało się z sobą muszelkę, skorupkę lub monetę, wchodziło się na wąski mostek wrzucało się swój skarb w głąb a potem nabożne podziwiało się, że przedmiot zapadając zdawał się zabarwiać wszystkimi kolorami tęczy. A potem piło się z dzbanuszka tę przedziwnie czystą i przedziwnie zimną wodę, choć aż zęby od niej cierpły. Te wakacje nazywały się „Na Bocianie" i długo wracały we wspomnieniach.

A inne znów były „Na Kaczce" nieopodal Spały (przedziwne szczęście do ptaków ziemnowodnych). Wielki las rządowy podchodził pod samą wieś, oddzielony od niej tylko wąską taśmą drogi. Wyglądał niewinnie, był w tej części mieszany z przewagą niestarych sosen, z poszyciem malin, czernic i poziomek — a przecież napawał nas obawą. Był rządowy. Gajowy chodził po nim ze strzelbą i w naszych oczach zastrzelił psa, kochanego Burka, który ośmielił się przekroczyć granicę lasu. Było to tuż przy brzegu. Nam wolno było chodzić po lesie, płaciliśmy za to, a przecież obawialiśmy się. Chodziliśmy jednak. Brodziliśmy po strumyku, do którego poprzez liście leszczyn przesiewało się słońce, zbieraliśmy jagody i kurki, a marzyliśmy o wyprawie do „boru" o którym wiedzieliśmy od dzieci ze wsi. Do „boru" nikomu nie wolno było chodzić, bo tam car przyjeżdżał na polowania. Podobno „boru" pilnowali kozacy, przed którymi czuliśmy uzasadnioną trwogę, ale tym bardziej postanowiliśmy tam pójść. Nie wiem już dziś, jakim cudem uzyskaliśmy od rodziców pozwolenie na wyprawę „do boru na bedłki" — może nie wiedzieli nic o niebezpieczeństwie, które zresztą wyolbrzymiała zapewne nasza dziecięca wyobraźnia. A więc po wczesnym obiedzie wyruszyliśmy w kilkoro lasem. Z początku droga wiodła wzdłuż znanego nam dobrze strumienia w którym co dzień chlapaliśmy się i nad którym zwykliśmy szukać poziomek. Potem przyszły jakieś zarośla, zagajniki. Głosy leśne tajemnicze, nieznane nam dotąd, szmery, szelesty. Tu już był teren zakazany. Zaczęliśmy się porozumiewać ze sobą szeptem lub na migi. Wreszcie — bór. Olbrzymie cezrwonopienne sosny, naga, tylko suchym igliwiem pokryta ziemia. Przejrzyście a mroczno. Groźnie, straszno. Zachodzące słońce przesącza się nam wprost w oczy, maleńkie wśród lasu jeziorko z krwi i złota potęguje wrażenie zaklętej krainy złego czarownika, który może już wie o nas i lada chwila hufce jego wypadną, pochwycą... nigdy już nie wrócimy do domu i do strumyka! Strach chwyta za serce...

„, jaka bedłka!" — powiada jedna z dziewczynek zbielałymi ustami. Wycina nożykiem i składa do kosza (wielkiego kosza!) tę pierwszą zdobycz dzisiejszą. Ale czar nie pryska. Przeciwnie. Teraz wiemy już na pewno, że się to nie skończy na niczym. Nagle — okrzyk, tętent... „Kozacy!" Gdzieś daleko, za jeziorkiem, a może to z niego wychynęli, z tego carskiego złota i z tej krwi polskiej?.. Tak to sobie tłomaczyłam później, po wielu dniach, kiedy ucichł już łomot w skroniach i ustało ściskanie w gardle i strach obłędny tej dzikiej, szalonej ucieczki. A teraz myślę, że może to wcale nie byli kozacy — może sarny, albo jelenie, a jeżeli byli, to zapewne wcale nas nie zauważyli, ale wtedy, ha, wtedy w ogóle żadne z nas nie miało czasu myśleć o niczym.

I tak pozostał we wspomnieniach moich z tych wakacyj strumyk w lesie i zaklęte jezioro w „boru". I słodyczą niezwykłą napawa mnie dziś to wszystko, co czytam, słyszę i wiem o dzisiejszej Spale i jej okolicy. To — odwet za tamto. Za kozaków i za cara.

A potem była Wisła z wszystkimi jej ponętami. Przedziwna rozkosz kąpieli i radość wiosłowiania na najbliższej sercu szarej fali. I chwytanie fal spod śruby płynącego statku... Jeszcze słyszę krzyk i wymyślanie sternika statku, który już, już myślał, że niechybnie wywrócimy się i potoniemy na głębinie. Ale Pan Bóg czuwa nad wariatami!

Gdzieście się podziewały? zimy? Dziś pamiętam tylko lata, jak się znaczą — rzekami i jeziorami, to znów majestatycznym szumem morskich fal. Wisła, Świder wygrzany słońcem, jakieś bez nazwy cudne jeziora na Kujawach, lazurowe i pozłociste w blaskach zachodu, różowe rankiem, a czarne jak otchłań i tajemnicze rozgwarem trzcin przy księżycu... Uboga Czarna Struga, a potem znów Bałtyk rozhuśtany wiatrem, biały od pian... Narew modra jak wstęga, radosna, wiośniana, Bug zamyślony i smętny. O, Narew zdradliwa, płocha! Nie chcę ci wypominać, czego o mały włos nie masz na sumieniu, zalotnico! I Wilia, i Niemen, i Rotniczanka — każde ma we wspomnieniach swoje miejsce, każde jest miarą upłynionego czasu. A gdzież mi się wymknęła Białka niewinna a groźna, rozpędzona jak życie, a zimna jak śmierć? I ona, i ona ma swój kącik, i wszystkie Dunajce, Brennica i Poprad... I nawet złośliwe, obłudne jezioro Połusza i swej własnej drogi nie wiedząca — Żejmiana...

...Ale nade wszystko — Narocz.

Gdzież się tak toczą wakacje, gdzie czas sączy się, jak woda, a woda szemrze jak czas miniony wśród skupionej wieczornej ciszy? Gdzież jeszcze tak świeci słońce, że woda staje się płynnym srebrem, i gdzie tak miękko, tak łagodnie układa się piasek nadbrzeżny, zwrócony w południe do słońca?

Rozhulał się wiatr. Dzwoni w blachy dachu, huczy wśród sosen, gwiżdże w masztach żaglówek, bije w okna i woła, krzyczy, śpiewa pośród fal. Białe grzywy pian pokazują się i znikają, Narocz mieni się błękitem, bielą, zielenią i ołowiem. Człowiek stoi i patrzy i patrzy i nie chce odejść, bo wie, że za chwilę będzie znów inaczej i jeszcze, i jeszcze inaczej...

I nagle robi się taka cisza, że żagle zwisają sennie i leniwie, i tylko kajaki snują się tu i ówdzie po szklanej tafli jeziora...

Zanurzam się w cieplej, przyciszonej toni i płynę — metr, dwa... piętnaście... dwadzieścia... i oddaję się miłemu złudzeniu, że dokonywam bohaterskich wyczynów sportowych, że jeszcze wiele rzek i jezior mam przed sobą...

Ale przecież wiem, że już tylko Narocz, i już tylko w cichą, bezwietrzną pogodę...

W. Łucznikowa.

Nasza stołownia

Wilnianie i Wilnianki oraz mili goście - turyści. Pamiętajcie że przy ulicy Jagiellońskiej 3/5—3 jest skromna, ale miła stołownia, gdzie dostaniecie tanie i zdrowe obiady.

Nawet rozgrymaszone po lecie pieszczochy znajdą tam jakiś przysmak dla siebie.

Proszę więc pamiętać o „Naszej Stołowni" przy ulicy Jagiellońskiej.

Wystawa „Dziecko w Polsce"

W związku z Ogólnopolskim Kongresem Dziecka została otwarta w Warszawie Pierwsza Wystawa Krajowa „Dziecko Polskie".

Wystawa obrazuje zagadnienia związane z wszechstronnym rozwojem dziecka do lat 14, potrzeby dziecka i możliwości ich racjonalnego rozwiązania. Poszczególne działy wystawy obrazują działalność przedszkoli, szkół, zagadnienie wyboru zawodu, wreszcie zagadnienie urabiania obywatelskiego i społecznego dzieci oraz ich stosunku do ludzi i świata. Nadto wystawa obrazuje następujące zagadnienia: dom rodzinny i środowisko wychowawcze, książki dla dzieci, świetlica, sklepik uczniowski, pomoce przedszkolne i zabawki dla dzieci — toteż zwiedzenie jej będzie korzystne dla wszystkich rodziców, działaczy społecznych oraz dla szerokich sfer publiczności.

Wileński Oddział Wojewódzki Kongresu Dziecka i Komisja Wycieczkowa K. O. S. Wil. celem ułatwienia zobaczenia wystawy organizuje wspólną wycieczkę do Warszawy w dniu 14 października rb. Powrót z wycieczki nastąpi w godzinach rannych dnia 17 października rb.

Koszt przejazdu koleją w obie strony za zniżką 66% do Warszawy, opłata za wstęp na wystawę i koszta zwiedzania wynoszą łącznie od osoby 71 zł. Kierownictwo wycieczki wskaże tanie jadłodajnie i noclegi. Osoby, które chcą mieć zapewniony nocleg, muszą nadmienić o tym w zgłoszeniu i wnieść dodatkową opłatę w wysokości zł. 2.

Zgłoszenia na wycieczkę przyjmuje w dniach od 1 do 5 października w godzinach od 10 do 12 i od 17 do 19 Szkolne Schronisko Wycieczkowe w Wilnie, ulica Królewska 8, Okród po-Bernardyński pod Górą Trzykrzyską, tel. 19-92 (dawny lokal Klubu Strzeleckiego). Razem ze zgłoszeniem należy wpłacić całą należność za wycieczkę. W dniach 11, 12 i 13 października rb. w godzinach wyżejwymienionych można będzie otrzymać bilety i program wycieczki, jednocześnie będą wskazane godziny wyjazdu i powrotu.

Kongres Dziecka

Przypominamy, że w dniach 2—4 października odbywa się w Warszawie „Kongres Dziecka" w połączeniu z wystawą pt. „Dziecko w Polsce", która będzie trwała cały październik. Przewiduje się wycieczki do Warszawy, zorganizowane przez Kuratorium Szkolne Wileńskie.

„Dzień rezerwisty" w Wilnie

Zarząd grodzki Związku Rezerwistów na posiedzeniu w dniu 26 bm. ustalił następujący program obchodu w Wilnie „Dnia Rezerwisty", przypadający w r. b. na niedzielę dn. 2 października:

godz. 9 — zbiórka wszystkich członków Zw. Rez. i Rodziny Rezerw. w lokalu związku przy ul. Tatarskiej 5, skąd nastąpi odmarsz do kościoła.

Godz. 10 — msza święta.

Godz. 11.30 — złożenie wiązanki kwiatów na płycie grobowca oraz oddanie hołdu Sercu Marszałka Piłsudskiego na Rossie.

Godz. 12.30 — złożenie wiązanki kwiatów w kaplicy ś. p. ks. biskupa Władysława Bandurskiego w katedrze.

Godz. 13 — akademia w sali Federacji PZOO przy ul. Św. Anny 2.

* * *

Zarząd główny Zw. Rezerwistów decyzją z dnia 20 bm., ze względów technicznych, przesunął termin walnego zjazdu delegatów i koncentracji oddziałów Zw. Rezerw. w Katowicach o tydzień, to jest z dn. 2 i 3 paździenika na 9 i 10 października rb.

KRONIKA

Październik **1** Sobota

Dziś: Remigiusza B. W.
Jutro: Aniołów Stróżów

Wschód słońca — g. 5 m. 21
Zachód słońca — g. 4 m. 57

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologii USB w Wilnie z dn. 30 IX. 1938 r.

Ciśnienie 769
Temperatura średnia + 12
Temperatura najwyższa + 22
Temperatura najniższa + 2
Opad —
Wiatr — cisza
Tend.: bez zmian
Uwagi: pogodnie.

WILEŃSKA

DYŻUR APTEK:

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: Sapożnikowa (Zawalna 41); Rodowicza (Ostrobramska 4); Augustowskiego (Mickiewicza 10); Narbuta (Św. Jańska 2); Zasławskiego (Nowogródzka 89).

Ponadto stale dyżurują apteki: Paka (Antokolska 42); Szantyra (Legionowa 10) i Zajączkowskiego (Witoldowa 22).

MIEJSKA.

— 870 kolicyj z przepisami administracyjnymi. W ciągu ub. miesiąca organa policyjne sporządziły 870 protokółów za różnego rodzaju wykroczenia przeciwko przepisom administracyjnym. Najwięcej protokółów sporządzono za opilstwo, zakłócenie spokoju publicznego, wykroczenia przeciwko przepisom o ruchu kołowym, nieoświetlanie klatek schodowych itd.

— Spadek liczby eksmisyj mieszkaniowych. Ilość eksmisyj mieszkaniowych na terenie miasta uległa nieznacznemu zmniejszeniu się. W ciągu września wyeksmitowano przeszło 50 rodzin, prawie wyłącznie biedaków, zalegających z opłatą komorneg0.

SPRAWY SZKOLNE

— Shelley's Institute (Jagiellońska 10 m. 5). Zapisy na kursy: angiel., franc., niem. i rosyj. dnia 2, 3 i 4 paźdz. od godz. 12—13 i od 17—18. Celujący studenci otrzymują **stypedium do Londynu do „The Polytechnic College"**.

ZE ZWIĄZKÓW I STOWARZYSZEŃ

— Zebranie Zw. b. chołników Armii Polskiej. 29 bm. o godz. 19, odbyło się nadzwyczajne walne zgromadzenie Związku b. Ochników Armii Polskiej w sprawie przyłączenia reszty ziem Śląska Cieszyńskiego do Polski. Obie sale lokalu związkowego przy ul. Beliny 9 wypełnili członkowie w liczbie kilkuset osób. Zebrani uchwalili odnośną rezolucję i postanowili wysłać depeszę do Marszałka Śmigłego-Rydza.

WOJSKOWA

— Dziś rozpoczyna się rejestracja rocznika 1918. Z dniem dzisiejszym referat wojskowy Zarządu Miejskiego przystępuje do powołnej rejestracji mężczyzn urodzonych w roku 1918. Rejestracja potrwa dwa miesiące do dnia 1 grudnia rb.

RÓŻNE

— „PALAIS DE DANSE" komunikuje, że od wtorku występuje gościnnie znakomita imitatorka znana z występów radiowych **WAWA**, w programie **Ordonówna, Ziemińska, Terne, Chevalier, Olsza** i inni. Występy pani WAWY, niewątpliwie zainteresują elitę naszego grodu.

NOWOGRÓDZKA

— 8.500 osób zwiedziło wystawę regionalną. Jak wynika ze statystyki przeprowadzonej przez kierownictwo wystawy regionalnej ziemi nowogródzkiej, urządzonej z okazji „Dni Mickiewiczowskich" w okresie od dnia 11 do 22 września zwiedziło wystawę około 8.500 osób. Jak na stosunki nowogródzkie ilość zwiedzających była dość duża.

Wśród zwiedzających zamiejscowi turyści z dalszych okolic Rzeczypospolitej stanowili ok. 50 proc.

— Brak chleba. W okresie świąt żydowskich zabrakło w Nowogródku bułek i chleba, gdyż czynna była tylko jedna piekarnia p. Zalewskiego. Z tego by wynikało, że przed następnymi świętami (zamknięciem sklepów żydowskich) konsumenci muszą się zaopatrzyć w większą ilość pieczywa.

LIDZKA

— Ofiary płyną. Organizacje społeczne w Lidzie przystąpiły do energicznej zbiórki pieniężnej na rzecz uchodźczych z za Olzy Polaków. Już w dniu 29 bm. pracownicy Urzędu Miejskiego przekazali na ten cel kwotę 100 zł, spółka autobusowa „Lidzianka" 100 zł, opodatkując jednocześnie wszystkich szoferów, konduktorów i kontrolerów autobusowych od 2—4 zł miesięcznie.

— Wyniki Konkursu T-wa Przyjaciół Lidy. Towarzystwo Przyjaciół m. Lidy, dążąc do podniesienia estetycznego wyglądu miasta, ogłosiło w lipcu rb. konkurs na najpiękniejszy ogródek, balkon i okno.

W wyniku zostały przyznane nagrody Żuk Bonifacy — ul. Legionowa Nr 27 za najpiękniejszy ogródek — nagroda w kwocie 25 złotych; Bieluży Antoni — ul. Kpt. Mienickiego Nr 17 za najpiękniejszy ogródek — nagroda w kwocie 25 złotych; Nalewska Olga — ul. Szkolna Nr 78 za dobrze utrzymany ogródek — nagroda w kwocie 15 złotych; Michałowicz Antoni — ul. Suwalska Nr 107 — za dobrze utrzymany ogródek — nagroda w kwocie 10 złotych; Antonowiczowa Aleksandra — ul. 3 Maja Nr 16 — za dobrze utrzymany ogródek — nagroda w kwocie 10 złotych; Liśkiewiczowa Helena — ul. Ks. Falkowskiego Nr 19 — za najładniejszy wygląd balkonu — nagroda w kwocie 15 zł.

Nagrody są do odebrania w kasie Zarządu Miejskiego do dnia 1 listopada rb.

Nie odebranie nagrody w powyższym czasie będzie uważane za zrzeczenie się.

— 2 i 3 października rb., staraniem Rady Dekanalnej III Zakonu Św. Ojca Franciszka przy kościele Farnym w Lidzie, odbędzie się uroczysty Kongres tegoż Zakonu. Spodziewany jest przyjazd J. E. Arcybiskupa Metropolity Wileńskiego ks. Romualda Jałbrzykowskiego oraz innych dygnitarzy kościelnych.

BARANOWICKA

— Zawieszenie oddziałów Cetralnego Zw. Rzemieślników Żydów. Starosta powiatowy w Baranowiczach wydał decyzję zawieszające działalność oddziałów Centralnego Związku Rzemieślników Żydów w Baranowiczach, Lachowiczach i Mołczadzi.

WOŁOŻYŃSKA

— Niedozwolony zabieg. 21 ub. m. w Iwieńcu przyłapano na gorącym uczynku spędzania płodu akuszerkę Olchowską lad wigę.

— CZERWONY KUR GRASUJE. 21 ub. m. we wsi Cajuny wybuchł pożar, podczas którego spaliło się na szkodę 6 gospodarzy 5 domów mieszkalnych, 4 chlewy, 5 stodół z tegoroczynmi zbiorami, 6 spichrzów, 4 szopy i kilka innych budynków o łącznej wartości 26.896 zł.

Ogień powstał w skutek porzucenia zapałki po zapaleniu papierosa w chlewie przez 9-letniego chłopca Cajuna.

* * *

Tegoż samego dnia w państw. maj. Nowy Dwór, gm. iwienieckiej powstał pożar od iskry z komina tartaku, wskutek czego spaliły się 2 stodoły z tegorocznymi zbiorami wartości 10.000 zł. na szkodę dzierżawcy maj. Jednocześnie na szkodę dzierżawczyni tartaku Rubinfeld spaliły się deski wartości 20.000 zł.

Ogólne straty wynoszą 33.895 zł.

Firma „Ekstrans" domaga się 7700 zł. od... Skarbu Państwa

W swoim czasie do wytwórni win „Ekstrans" przy ulicy Zawalnej przybyli urzędnicy urzędu akcyzowego. Przeprowadzili rewizję, kwestionując szereg beczek wina.

Zarzucono wówczas właścicielom wytwórni że fałszowali pewne gatunki wina, podrabiali etykiety itd. Sprawę przekazano prokuraturze. Odbył się proces, który nie potwierdził wysuwanych przeciwko firmie zarzutów i właścicieli jej uniewinnił.

Z powodu procesu jednak firma poniosła znaczne straty, obliczane przez właścicieli na 7700 złotych. Wytoczyła wówczas Izbie Skarbowej powództwo cywilne, domagając się odszkodowania. Wydział cywilny Sądu Okręgowego w Wilnie uznał roszczenia firmy za uzasadnione i zasądził od skarbu państwa na rzecz „Ekstransu" 7700 złotych.

Władze Skarbowe zaskarżyły wyrok pierwszej instancji. Wczoraj sprawę rozpoznawał Sąd Apelacyjny. Okazało się jednak, że jedna ze stron pozwanych nie otrzymała wezwań, wobec czego na wniosek adwokatów proces odroczono.

Krwawy epilog romansu z piękną młynarką

Morderstwo we wsi Szawlany

We wsi Szawlany, pow. brasławskiego, w swoim mieszkaniu został zamordowany wystrzałami z rewolweru 32-letni zamożny rolnik Terenti Agapow.

W wyniku dochodzenia policja aresztowała żonę Agapowa, stwierdzono bowiem, że mając do niego urazę z powodu jego miłości do pięknej córki młynarza, namówiła swego brata Grzegorza Łukomka i jego kolegę Radiona Dementiewa do dokonania zbrodni.

Okazało się, iż Agapow ostatnio całkowicie zaniedbywał swoją żonę, pochłonięty miłością do młodej młynarki, z którą spotykał się codziennie. W głowie Agapowej zrodziła się więc chęć zemsty, którą wykonała w tak straszliwy sposób.

Policja aresztowała morderców. Wszystkich trzech osadzono w areszcie centralnym. Córka młynarza na wieść o tragicznym zgonie przyjaciela, zbiegła z domu. (c)

Zajście na Targach Północnych

Kupca Meira Judelewicza (ul. Niemiecka Nr 11) spotkała na terenie Targów Północnych niemiła przygoda. Opowiedział on w komisariacie, że będąc na Targach, nabył sobie dwa zegarki - budziki wartości 26 złotych 50 groszy.

W pewnej chwili podszedł do niego osobnik, jak następnie stwierdzono, nazwiskiem Stanisław Łakiedrej, i zażądał pieniędzy na wódkę. Judelewicz odmówił. Wówczas Łakiedrej laską strukł mu oba budziki i zbiegł.

Policja aresztowała Łakiedreja. (c)

Nieletni chłopcy kradną papierosy

Do kiosku tytoniowego Heleny Steckiewiczowej (Śniegowa 28) zbliżyło się dwuch nieletnich chłopców, prosząc o paczkę „Płaskich". Steckiewiczowa wręczyła paczkę papierosów, którą jeden z chłopców szybko chwycił, po czym obaj rzucili się do ucieczki. Alarm Steckiewiczowej nie odniósł skutku. Młodociani rabusie zbiegli. (c)

TEATR I MUZYKA

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA".

— Występy J. Kulczyckiej. Dziś grana będzie rekordowa operetka **„Wesoła wdówka"** Lehara, która zdobyła sobie wielkie powodzenie. Bohaterami tej operetki są J. Kulczycka, W. Szczawiński, K. Dembowski i Wyrwicz - Wichrowski.

— Jutrzejsza popołudniówka. Jutro o g. 4 po poł. grany będzie **„Bal w Savoyu"** Abrahama z J. Kulczycką, X. Grey, K. Dembowskim, W. Szczawińskim i K. Wyrwicz-Wichrowskim. Ceny zniżone.

— Jedyny występ baletu Opery Warszawskiej. Zapowiedź tego występu wzbudziła powszechne zainteresowanie, zarówno dla ciekawego programu, jak i zespołu solistów, o których fama niesie najpochlebniejsze oceny. Występ odbędziesię w Teatrze „Lutnia" we wtorek dnia 4-go października r. b.

DWA POŻEGNALNE WYSTĘPY REWII WARSZAWSKIEJ W SALI B. KONSERWATORIUM (ul. Końska Nr 1).

Dziś w sobotę i jutro w niedzielę „Rewia Warszawska" występuje z programem pożegnalnym p. t. „Żegnamy Wilno". Program całkowicie nowy.

Z teki policyjnej

W cegielni Milejkowskiego koń kopnął w głowę robotnika Jana Klimontowicza (ul. Chocimska 61). Pogotowie przewiozło go w stanie ciężkim do szpitala.

* * *

Wszczęte dochodzenie przeciwko Olgierdowi Grzymale (Szeszkińska 21), który dotkliwie pobił swoją służącą Paulinę Piecukrówne.

* * *

Jan Kordzis z Lipówki zgubił w mieście dokumenty umowy dzierżawnej, którą zawarł z Marianem Sosińskim.

* * *

Jadwiga Kleszczewska (Chocimska 14) zgubiła na ul. Kalwaryjskiej portmonetkę, zawierającą 108 zł. Kto znalazł?

* * *

Z mieszkania Salomona Ryndziuna (ul. Nowogródzka 15) skradziono suknię jego żony, wartości 180 zł. Pod zarzutem dokonania kradzieży zatrzymano służącą.

* * *

Na ul. Bazyliańskiej, motocyklista Norbert Przeworski z Borun, najechał na 10-letniego Izraela Korbara (Piwna 2). Chłopca przewieziono do szpitala.

Tuszas znowu sprzedaje kwiaty

Wczoraj w „Kurierze" donieśliśmy o zatrzymaniu sprzedawcy kwiatów z ulicy Mickiewicza Wacława Tuszasa.

Jak się obecnie dowiadujemy Tuszas został zwolniony, ponieważ nie był poszukiwany przez Sąd, chodziło jedynie o ustalenie miejsca zamieszkania i doręczenie wyroku umorzonej sprawy, którą wytoczył mu w swoim czasie ojciec. (c)

RADIO

SOBOTA, dnia 1 października 1938 r.

6.42 Pieśń poranna. 6.45 Gimnastyka 7.00 Dziennik poranny. 7.15 Koncert poranny. 8.00 Audycja dla szkół. 8.10 Muzyka popularna. 8.55 Program na dzisiaj. 9.00 Przerwa. 11.00 Audycja dla szkół: Śpiewajmy piosenki. 11.25 Koncert solistów. 11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12.03 Audycja południowa. 13.00 Mała skrzyneczka — prowadzi Ciocia Hala. 13.15 Koncert popularny. 14.00 Muzyka lekka. 14.15 Przerwa. 15.15 Teatr wyobraźni dla dzieci: „Dzień urodzin infantki" — słuchowisko. 15.45 Wiadomości gospodarcze. 16.00 Koncert Orkiestry Rozgłośni Wileńskiej pod dyr. Wł. Szczepańskiego. 16.45 Nicolo Paganini — Felieton Sergiusza Kontera. 17.00 Nabożeństwo z Ostrej Bramy 17.50 Wileńskie wiadomości sportowe. 17.55 Program na niedzielę. 18.00 Transmisja z Sali Rady Miejskiej uroczystej inauguracji V Tygodnia Propagandy Budowy Szkół Powszechnych. 18.45 „Józef Korzeniowski" (w 75 rocznicę zgonu) szkic literacki. 19.00 Pieśni w wykonaniu Ady Witowskiej-Kamińskiej. 19.20 „IX Zjazd Fizyków Polskich w Wilnie" — reportaż. 19.30 Zygmunt Noskowski: Powrót — suita krakowiaków. 20.00 Audycja dla Polaków za granicą. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Pogadanka aktualna. 21.00 Czytanki: fragment z powieści „Popioły" Stefana Żeromskiego. 21.10 Muzyka taneczna. 21.50 Wiadomości sportowe. 22.00 „Godzina niespodzianek" — audycja konkursowa ze wszystkich Rozgłośni P. R. 23.00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego i komunikaty. 23.05 Zakończenie programu.

NIEDZIELA, dnia 2 października 1938 r.

7.15 Pieśń poranna: „Bogarodzica". 7.20 Orkiestra Reprezentacyjna Policji Państwowej. 8.00 Dziennik poranny. 8.15 Audycja dla wsi. 8.45 Program na dzisiaj. 8.50 Wiadomości rolnicze. Transmisja do Baranowicz 9.00 Pieśni polskie w wykonaniu Wandy Kalenkiewiczowej. Transmisja do Baranowicz. 9.15 Regionalna transmisja z Zaleszczyk. 11.45 Nasz program muzyczny w sezonie jesienno - zimowym omówi Edmund Rudnicki, kierownik Wydziału Muzycznego P. R. 11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12.03 Koncert symfoniczny. 13.00 W świetle rampy. 13.10 Muzyka obiadowa. 14.10 Transmisja z Kongresu Dziecka. 14.30 Muzyka. 14.40 W świecie przyrody: „Pies — przyjaciel człowieka" — pogadanka Władysława Wysockiego. 14.50 Rok w pieśni ludowej. „Pieśni jesienne" — audycja słowno - muzyczna z udziałem Chóru „Harmonia" w opracowaniu Genadiusza Cytowicza. Transmisja do Baranowicz. 15.15 Echa przeszłości: „Poseł Tenecki na Zamku Trockim" — pogadanka Marii Aleksandrowiczowej. 15.25 Audycja dla wsi. 15.45 Winobranie — reportaż. 15.55 Powszechny Teatr Wyobraźni: „Gdy miał trzydzieści lat" — słuchowisko z życia Henryka Sienkiewicza. 16.35 Utwory fortepianowe (recital). 17.00 Transmisja z Kielc z uroczystości odsłonięcia pomnika Czynu Legionów. 17.30 Przemówienie Ministra WR i OP prof. Wojciecha Świętosławskiego do młodzieży akademickiej. 17.40 Podwieczorek przy mikrofonie. W przerwie: Chwila Biura Studiów. 19.15 „Henryk Sienkiewicz" szkic literacki. 19.30 „Dawniej lepiej bywało" — wieczornyka w wykonaniu zespołu „Kaskada", tekst Edwarda Ciukszy. 19.55 Wileńskie wiadomości sportowe. 20.00 „Damy i huzary" — opera komiczna. W przerwie: Przegląd polityczny i dziennik wieczorny. W drugiej przerwie: Wiadomości sportowe (udział bierze Wilno). 23.10 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego i komunikaty. 23.45 Zakończenie programu.

Wycieczka dla radiosłuchaczy

Uczestnicy niedzielnej wycieczki dla radiosłuchaczy zwiedzą Targi w ostatnim ich dniu oraz będą obecni na przedstawieniu sztuki Anczyca „Łobzowianie", którą odegra zespół Teatru Ludowego im. Ursyna-Niemcewicza w składzie 40 osób, z baletem, chórem i własną orkiestrą.

Zbiórka obok wieży Świętojańskiej o godz. 11.

Wstęp na Targi i przedstawienie 40 gr od osoby.

Żywcem pogrzebany

Tragiczny wypadek na Wojennym Polu

Tragiczny wypadek wydarzył się wczoraj na t. zw. Wojennym Polu u wylotu ul. Werkowskiej. Jeden z robotników, 30-letni Jan Lubek (Słomiańska 25) kopał glinę. Kiedy robotnik znalazł się we wgłębieniu, część góry oberwała się i zasypała go żywcem.

Zanim go odkopano — było już za późno. Nieszczęśliwy został uduszony i wezwany lekarz pogotowia stwierdził zgon. Zwłoki przewieziono do kostnicy przy szpitalu Św. Jakuba. (c)

Irena Różyńska i Karol Hanusz

występują dziś na terenie Targów Północnych

Dobrze znani i lubiani w Wilnie artyści scen warszawskich Irena Różyńska i Karol Hanusz występują dziś o godz. 17 na terenie IV Targów Północnych w zupełnie nowym repertuarze.

P. Różyńska m. in. odtworzy „Pewnej nocy", „Bolero", „Twoja miłość — moja miłość", „Flora i Fauna". P. Hanusz — „Kartę z życiad lmości", „Balladę o księciu", „Syn", „Zwariowany alfabet" i wiele innych popularnych piosenek ze swojego przebogatego repertuaru.

Ujrzymy również produkcje taneczne doskonałego duetu tanecznego Martieff.

Kurjer Sportowy

Apel do publiczności piłkarskiej

Ostatnio na boiskach piłkarskich Polski zanotowano szereg przykrych zajść, które w sposób najbardziej zdecydowany rozmijają się z ideą sportu. Zajścia te powstały na tle brutalnej gry. Niestety, z przykrością to trzeba stwierdzić, w większości wypadków asumpt daje publiczność, która niekulturalnymi okrzykami w rodzaju: „kopnij go", „złam mu nogę" itp. doprowadza graczy do stanu, w którym niejednokrotnie nie mogą zapanować nad swoimi nerwami i stają się przyczyną nieszczęśliwych wypadków.

Taki stan rzeczy utrudnia w znacznym stopniu prowadzenie zawodów przez sędziego, od którego wymaga się nie tylko opanowania nerwów 22 graczy i niesportowo zachowującej się publiczności, ale i opanowania samego siebie, co jest zadaniem przekraczającym niekiedy siły normalnego człowieka.

Uwagi te nabierają wielkiej aktualności, wobec wznowienia rozgrywek ligowych, które, jak wiadomo wchodzą już w okres końcowy, a tym samym przyczyniają się do roznamiętnienia zarówno publiczności, jak i graczy.

Należy więc zaapelować do publiczności, by zachowała pewien umiar, a tym samym ułatwiła i tak trudne zadanie sędziów.

Kurs przeszkolenia motoryzacyjnego

Wczoraj przy ul. Werkowskiej dokonane zostało uroczyste otwarcie kursu motoryzacyjnego. Kurs cieszy się olbrzymim powodzeniem. Wystarczy przytoczyć fakt, że na 60 miejsc wpłynęło zgłoszeń przeszło 200. Pocieszającym zaś objawem jest to, że na kurs masowo zapisują się uczniowie starszych klas szkół średnich.

Kurs zorganizowany został z inicjatywy i dzięki poparciu naczelnika Jasińskiego i por. Iwańkowicza.

Przypuszczalnie po zakończeniu tego kursu uruchomiony zostanie nowy.

Nocny raid motocyklowy

Wileńskie Towarzystwo Cyklistów i Motocyklistów organizuje w dniu dzisiejszym nocny raid motocyklowy na trasie Wilno — Oszmiana — Wilno.

Do raidu zgłosiło się wielu czołowych naszych motocyklistów i z tego względu zapowiada się on bardzo interesująco.

Trójbój lekkoatletyczny

Jutro dnia 2 października na boisku sportowym „Pióromont" odbędzie się trójbój lekkoatletyczny o nagrodę przechodnią Okręgowego Ośrodka W. F. Początek zawodów o godz. 10.30.

Do trójboju zgłosili udział nasi czołowi lekkoatleci.

LEKARZE

AKUSZERKI

LOKALE

PRACA

Konkurs

Wydział Powiatowy w Wilnie ogłasza konkurs na stanowiska trzech instruktorów rolnych gminnych do gmin M. Soleczniki, Rudomino i Olkieniki, do stanowisk tych przywiązane jest uposażenie w zależności od kwalifikacji od 200 do 250 zł miesięcznie oraz 50 zł miesięcznie ryczałtu na rozjazdy.

Warunki konkursu:

1) Obywatelstwo polskie.
2) Wyższe lub średnie wykształcenie.
3) Kilkuletnia praca w rolnictwie, w samorządzie gospodarczym lub organizacjach rolniczych.
4) Nieprzekroczony 40-ty rok życia.

Pierwszeństwo mają kandydaci, którzy pochodzą z województw wschodnich lub wykażą się dłuższą pracą na terenie tych województw.

Podania wraz z życiorysem, odpisami dyplomu i świadectw dotychczasowej pracy należy składać do Wydziału Powiatowego w Wilnie (ul. Wileńska 1?).

Podania nie uwzględnione pozostaną bez odpowiedzi.

Posady są do objęcia w M. Solecznikach od 1 października rb., w Olkienikach od 1 stycznia 1939 r. i w Rudominie od 1 grudnia r. b.

Wilno, dn. 30 września 1938 r.

Przewodn. Wydziału Pow.
ST. TRYTEK
Starosta Powiatowy

Kupno i sprzedaż

RÓŻNE

LIDZKIE

Od Administracji

Administracja nie przyjmuje odpowiedzialności za termin ogłoszenia oraz za zgubę lub zniszczenie matryc i klisz. Zastrzeżone miejsce obowiązuje Administrację tylko wówczas, gdy za takie zastrzeżenie zostanie zapłacone 25% drożej. Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia, nie upoważniają do żądania zwrotu gotówki, ani też nie obowiązują Administracji do bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia. — Uzasadnione reklamacje będą uwzględniane o ile zostaną wniesione do dni 8-miu od daty ukazania się ogłoszenia. — Wydawnictwo zastrzega sobie prawo nieumieszczenia całego ogłoszenia, względnie jego części bez podania powodów. Komunikatów bezpłatnych nie umieszcza się.

Celem uniknięcia nieporozumień prosimy na przekazach i czekach podawać cel wpłaty (ogłoszenie, prenumerata, kolportaż, ofiary).

Administracja „Kurjera Wil."

BARANOWICKIE

Tytuł czasopisma: KURJER WILEŃSKI
Okres prenumeraty:
Adres odbiorcy czasopisma:
Nr. listy rozrachunkowej
wpisał
sprawdził
Dzień nadesłania
UWAGA: Wszelka korespondencja, zamieszczona na 1-szym odcinku, poza wskazówkami wedle treści nadruków podlega opłacie przez nalepienie znaczka pocztowego w wysokości opłaty listowej.
(podpis sprawdzającego)

REDAKCJA i ADMINISTRACJA
Konto P.K.O. 700.312. Konto rozrach. 1, Wilno 1
Centrala, Wilno, ul. Biskupa Bandurskiego 4
Redakcja: tel. 79. Godziny przyjęć 1—3 po południu
Administracja: tel. 99—czynna od godz. 9.30—15.30
Drukarnia: tel. 3-40. Redakcja rękopisów nie zwraca.

Oddziały: **Nowogródek**, Bazyliańska 35, tel. 169; **Lida**, ul. Zamkowa 4/7, tel. 73; **Baranowicze**, Ułańska 11; **Brześć n/B.**, ul. Pierackiego 19, tel. 224; **Pińsk**, Dominikańska 40.
Przedstawicielstwa: Kleck, Nieśwież, Słonim, Stołpce, Szczuczyn, Wołożyn, Wilejka, Grodno — 3 Maja 6, Suwałki — Emili Plater 44, Równe—3 Maja 13, Wołkowysk—Brzeska 9/1

CENA PRENUMERATY
miesięcznie: z odnoszeniem do domu w kraju —3 zł., za granicą 6 zł., z odbiorem w administracji zł. 2.50, na wsi, w miejscowościach, gdzie nie ma urzędu pocztowego ani agencji zł. 2.50

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetr. przed tekstem 75 gr., w tekście 60 gr., za tekstem 30 gr, drobne 10 gr za wyraz. Najmniejsze ogłoszenie drobne liczymy za 10 słów. Wyrazy tłustym drukiem liczymy podwójnie. Zastrzeżeń miejsca dla „drobnych" nie przyjmujemy. Przydział ogłoszeń do odpowiednich rubryk zależny jest tylko od Administracji. Kronika redakc. i komunikaty 60 gr za wiersz jednoszpaltowy. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe tabelaryczne 50%. Układ ogłoszeń w tekście 5-łamowy, za tekstem 10-łamowy. Za treść ogłoszeń i rubrykę „nadesłane" redakcja nie odpowiada. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca. Ogłoszenia są przyjmowane w godz. 9.30 — 16.30 i 17 — 20.

Wydawnictwo „Kurjer Wileński" Sp. z o. o. Druk. „Znicz", Wilno, ul. Bisk. Bandurskiego 4, tel. 3-40 Tłocz. u E. Kotlarewskiego, Wileńska 11 Redaktor odp. Józef Onusajtis